

Ksiądz skazany na roboty publiczne. Jakie?

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Pisałem wczoraj o [orzeczeniu](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8341) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8341) opolskiego sądu administracyjnego, które może nadkruszyć brak obowiązku ewidencji przychodów parafialnych i księzowskich, wynikający z tego, że sprzedaż usług i „towarów” religijnych nie jest traktowana jako działalność gospodarcza i objęta obowiązkiem rejestracji poprzez kasę fiskalną.

Materiał ten warto uzupełnić jeszcze ciekawszym [wyrokiem](http://wyborcza.pl/1,75478,11904051,Kara_dla_ksiedza_za_dzwonienie_w_nocy.html) (http://wyborcza.pl/1,75478,11904051,Kara_dla_ksiedza_za_dzwonienie_w_nocy.html) Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej z czerwca b.r. Sąd skazał proboszcza Lewina **na 30 godzin robót publicznych za hałasowanie dzwonami w nocy**.

Wbrew pozorom jednak, to nie sam fakt skazania za dudnienie dzwonami jest najciekawszy w tej sprawie. W tym bowiem przypadku „dzwonnica” wyrabiała normę dziesięciu przeciętnych. Chodziło nie o tradycyjne dzwony, lecz o dzwony elektroniczne, nowinki techniczne które instalują sobie postępowi księża. Sprzęt taki nie tylko dzwoni wedle ustawionego programu, lecz nadto może emitować dowolne pieśni religijne i melodyjki. Ksiądz postanowił zostać głównym DJ-em wsi: 33 gongi na dobę plus *playlista* nabożnych pieśni i melodii. Najgorsze było to, że dzwony najmocniej waliły w czasie ciszy nocnej. O 5 z rana wieś była budzona na jutrznię.



1. Kościół w Lewinie, Wikimedia

Większość parafian położyła uszy po sobie i może zainwestowali w korki do uszu na sen, lecz cztery osoby zaczęły protestować. W odpowiedzi ksiądz ...wzbogacił repertuar i dołożył pieśń maryjną: *Chwalcie łąki umajone, I co czuje, i co żyje, Niech z nami sławi Maryję!* która przeszywała wieś o godz. 1.30 w nocy.

Wówczas „buntownicy” skorzystali z art. 51 § 1 Kodeksu wykroczeń: „Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorzenie w miejscu publicznym, - podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.”

Domagali się zamknięcia księdza na trzy miesiące w kryminale. Sędzia Bartłomiej Biegański nie zastosował aresztu, lecz stwierdził, że kara grzywny będzie niewystarczająca i skazał księdza na roboty publiczne, które mają go zresocjalizować i wychować.

Nie spotkałem się dotąd ze skazaniem w Polsce księdza na prace społeczne, ale to nie tylko kwestia barier psychologicznych, ale może i głównie niedorozwinięcia tej kary w polskim systemie.

Dlaczego praca społeczna w Polsce hańbi?

W Polsce kara ograniczenia wolności wciąż jest dość marginalną karą (ok. 11% skazań wobec 30% w Europie Zachodniej) i wielu postrzega ją jako hańbiącą. [Polonia Christiana](http://www.pch24.pl/ksiazd-skazany-na-prace-spoleczne-za-bicie-w-dzwony,4546,i.html) (http://www.pch24.pl/ksiazd-skazany-na-prace-spoleczne-za-bicie-w-dzwony,4546,i.html) tak komentuje wyrok:

„Sędzia Bartłomiej Biegański stwierdził bowiem, że kara grzywny nie byłaby wystarczająco surowa, można więc łatwo domyślić się, że chodziło o upokorzenie duchownego. Zateizowane społeczeństwo coraz częściej próbuje na drodze sądowej walczyć z duchowieństwem.”

I komentarz czytelnika: „Problem podstawowy to rodzaj wymierzonej kary, która w tej formie jest najczęściej stosowana dla drobnych złodziejasków i pijaczków 'prowadzących' rower. Celowe upokorzenie kapłana.”

Kuriozalne jest, że kara polegająca na wykonywaniu prac na rzecz dobra ogólnego nie jest postrzegana jako najbardziej honorowa spośród orzekanych. To że często jest to sprzątanie ulic nie wynika z chęci upokorzenia karanego, lecz nade wszystko z tego, że skazani na ogół nie posiadają sensownych kwalifikacji.

Na karę tę bywają skazywani także ludzie ze świecznika. Przykładem czołowa polska pływaczka, Otylia Jędrzejczak, która za nieumyślne spowodowanie wypadku samochodowego w którym zginął jej brat, w 2007 została skazana na 9 miesięcy prac społecznych, łącznie 270 godzin. Stowarzyszenie „Alter ego”, zajmujące się obroną interesów ofiar wypadków, [zapowiadało](http://moto.wp.pl/kat,15951,title,Otylia-Jedrzejczak-jednak-winna,wid,9177261,wiadomosc.html?tid=1f2b0&ticsn=3) (http://moto.wp.pl/kat,15951,title,Otylia-Jedrzejczak-jednak-winna,wid,9177261,wiadomosc.html?tid=1f2b0&ticsn=3) wystąpienie o zatrudnienie pływaczki w stowarzyszeniu, by wykonała swój wyrok trenując dzieci w pływaniu. Nie udało mi się jednak potwierdzić, czy faktycznie w ten sposób odbyła swą karę. Choć internet wypełniły pokrzykiwania o „równych i równiejszych” i lamentsy nad niezapuszkowaniem Jędrzejczak, [trudno cokolwiek zarzucić](http://wyborcza.pl/1,76842,4007430.html) (http://wyborcza.pl/1,76842,4007430.html) orzeczeniu sądu. Jakkolwiek poseł i były sędzia, Janusz Wojciechowski, [uznał za celowe obwieścić](http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&am p;esrc=s&source=web&cd=1&cad=rja&ved=0CCMQFjAA&url=http%3A%2F%2Fwww.januszwojciechowski.pl%2Findex.php%3Foption%3Dcom_joomdoc%26ta sk%3Ddoc_download%26gid%3D102%26Itemid%3D58&ei=LldTUKSoD4zKtAaAhoDwBA&usq=AFQjCNEGy0S l2bV) (http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&am p;esrc=s&source=web&cd=1&cad=rja&ved=0CCMQFjAA&url=http%3A%2F%2Fwww.januszwojciechowski.pl%2Findex.php%3Foption%3Dcom_joomdoc%26ta sk%3Ddoc_download%26gid%3D102%26Itemid%3D58&ei=LldTUKSoD4zKtAaAhoDwBA&usq=AFQjCNEGy0S l2bV), że on tego wyroku nie rozumie, więc jest on „nierozsądny”, wszak Otylii nie trzeba uczyć pracować, a zasądzona praca może przeszkodzić mistrzyni w treningach i „upokorzyć ją”. Jednak kara prac społecznych to nie żadna nauka pracowitości, lecz konieczność dania czegoś od siebie dla społeczności w której się żyje. Rozumiem jednak, że idea ta jest szczególnie trudno przyswajalna przez rozgrywających polskiej polityki, którym mniej hańbiące wydaje się pozbawienie wolności w zawieszeniu niż ograniczenie wolności z koniecznością pracy dla ogółu (sic!).

Środowisko polskich karnistów od dawna jednak postuluje rozszerzenie zakresu stosowania kary prac społecznych, w szczególności kosztem orzekanej kary więzienia, która nie resocjalizuje, lecz demoralizuje.

Na karę robót publicznych są także i w Polsce skazywani sprawcy przestępstw i wykroczeń o podłożu ideologicznym. W sierpniu b.r. Sąd Rejonowy w Białymstoku skazał 18 działaczy rasistowskich na 14 godzin prac społecznych dla każdego. Starali się oni zakłócić Marsz Jedności wznosząc okrzyki „Nasza święta rzecz, Żydzi z Polski precz” itp. Sąd nie poszanował jednak ich świętości i [skierował do odpracowania swych czynów](http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35241,12387690,B_y_skina_uczynic_pozytecznym__Ja_kie_prace_spoeczne.html) (http://bialystok.gazeta.pl/bialystok/1,35241,12387690,B_y_skina_uczynic_pozytecznym__Ja_kie_prace_spoeczne.html). Od razu rozpoczęła się debata nad tym, jakie prace byłyby dla grupy skinów szansą na jakieś wychowanie. Wyborcza zaproponowała porządkowanie cmentarza żydowskiego, wiceprezydent - zdzieranie wlepek z latarni w ścisłym centrum miasta, prezes Stowarzyszenia na rzecz Kultury i Dialogu 9/12 — zamalowywanie obraźliwych napisów na murach.

Jaka praca społeczna dla księdza?

A jakie prace mogłyby spełnić swój efekt wobec lewińskiego księdza, który uwierzył, że jest Dzwonnikiem z Notre Dame?

W „Rzeczpospolitej” skrytykowano karę prac społecznych, gdyż może ona „ośmieszyć proboszcza” (http://www.rp.pl/artykul/918829.html). Na wypadek jednak uprawomocnienia wyroku zaproponowano „prace społeczne” w postaci nieodpłatnej katechezy. To ci dopiero kara, ta nieodpłatna katecheza! „Gość Niedzielny” mógłby przelicytować Rzepę, proponując społeczną pracę w urzędzie gminy i „karne” pozawieszanie krzyży w tych pomieszczeniach, gdzie ich brakuje.

Swoją drogą, autorka tekstu w „Rzeczpospolitej” popełniła wymowny błąd, podając, że ksiądz został skazany przez sąd w Łowiczu. W istocie w Łowiczu jest sąd, któremu podlega ksiądz — trybunał biskupi. Ksiądz został natomiast skazany przez sąd świecki — w Rawie Mazowieckiej.

Rzecznik Sądu Okręgowego w Łodzi, gdzie obecnie jest rozpatrywane odwołanie od wyroku, wskazuje natomiast, że na ogół kierują na roboty do zieleni miejskiej lub komunikacji. W ramach Zieleni miejskiej skazani powinni przede wszystkim oczyszczać trawniki z psich kup, które stanowią prawdziwe plagi wielu naszych miast. „Gazeta Kościańska” podaje, że w 2010 r. skazani zebrali w Kościanie 4,5 worka psich odchodów. Ale Zieleni miejska to także parki, obiekty sportowe, cmentarze — i pewnie tam zostałby posłany skazany ksiądz. Jeśli wśród skazanych są fachowcy, bywają oni kierowani do ambitniejszych prac, jak np. malowanie pomieszczeń, zakładanie płytek, stolarka okienna i in.

Jedyna kara, w której społeczeństwo jest współkarzącym

Niewątpliwie jednak celu kary ograniczenia wolności nie należy postrzegać w poniżeniu skazanego czy zemście na nim. Celem tym jest społeczna użyteczność, wychowanie, resocjalizacja przez wymiarną pracę dla ogółu.

W naszym systemie wymiaru sprawiedliwości potrzebne są głośne skazania na tę karę, gdyż potrzebna jest szersza debata społeczna o niej, wykraczająca poza grono specjalistów. W przeciwieństwie bowiem do pozostałych kar, jej stosowanie nie jest zależne wyłącznie od państwa, ale także od współpracy szeroko pojętego społeczeństwa. Aby można było skazywać na ograniczenie wolności, potrzebna jest infrastruktura społeczna: instytucje gotowe przyjmować takich pracowników oraz potrafiące wykorzystywać ich pracę (obecnie wciąż niestety bywa tak, że skazani wykonują prace całkowicie zbędne i nieużyteczne), nie tylko z sektora państwowego, ale i pozarządowego; nawet jednak w instytucjach państwowych skuteczność kary jest uzależniona od nastawienia ich pracowników.

W skali globalnej niewątpliwie kara ograniczenia wolności poprzez prace społecznie użyteczne jest pod wieloma względami korzystniejsza społecznie i skuteczniejsza także indywidualnie. W Polsce wciąż istnieją duże bariery dla wykonywania tej kary.

Dominuje u nas bowiem irrationalna mentalność, że przestępców najlepiej zamykać w więzieniach (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1984>), nawet jeśli niekoniecznie są to najcięższe przypadki. Polacy w większości nie wierzą w sens karania przez prace społeczne. Najgorsze, że media nie robią prawie nic dla poprawy tego stanu rzeczy, a na dodatek często jedynie pogłębiają skalę problemu, którego efektem jest to, że Polska jest euroliderem zapychania więzień.

Najlepszym obrazem tego są artykuły prasowe o najnowszym raporcie NIKu: *Tworzenie warunków do wykonywania kary ograniczenia wolności w formie nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne oraz prac społecznie użytecznych* z 21 czerwca 2012. Otworzyłem jedynie kilka pierwszych wyników wyszukiwania — co jeden to większa bzdura, pokazująca, że albo dziennikarz klejący podsumowanie raportu nie przeczytał albo go nie rozumiał. Money.pl: *Raport NIK bardzo krytyczny. Prace społeczne się nie sprawdzają*. Dziennik: *Skazani na prace społeczne. NIK ostro krytykuje ten pomysł*; Senior.pl: *NIK: skazywanie na prace społeczne nie ma sensu*. Wymowa komentarzy prasowych sprowadzała się do tezy, że NIK podważa sens skazywania na prace społeczne. Wymowa samego raportu NIK (<http://www.nik.gov.pl/plik/id,4142,vp,5269.pdf>) była zgoła inna: „Przykłady należytego wykorzystania pracy skazanych wskazują, że korzyści z ich pracy mogą znacznie przewyższać wydatki na organizowanie tych prac.” Raport NIK bynajmniej nie podważa sensu kar robót społecznych, tylko usiłuje zdiagnozować, co należy poprawić, aby ujawniły one cały swój potencjał.

Pomimo że w wielu miejscach Polski wciąż brak dobrej infrastruktury społecznej dla stosowania tych kar zgodnie z ich założeniem (m.in. właśnie przez tego rodzaju nierzetelne dziennikarstwo), to jednak jest sporo przykładów ich dobrego funkcjonowania.

Jednym z nich (http://www.gk.koscian.net/Spoecznie_za..._kare,6394.html.html) jest 24-tysięczne miasto powiatowe Kościan leżące nieopodal Poznania, gdzie większość skazanych kierowanych jest do Straży Miejskiej. W 2010 skazani przepracowali łącznie 3546 godzin na kwotę 29184 złotych brutto. Wartość pracy wyliczono przy zastosowaniu najniższego wynagrodzenia. Koszty poniesione w związku z wykonywaniem prac wyniosły ponad 4534 złotych. „W większości przypadków otrzymują ocenę dobrą lub bardzo dobrą. Zdarzało się nawet, że skazany pracował dłużej niż przewidywał wyrok, bo chciał dokończyć pracę, którą zaczął” — mówi komendant Straży, Maciej Szymczak.

Dobrze byłoby gdyby druga instancja podtrzymała wyrok prac społecznych dla księdza. Tak nietypowa sprawa dałaby dobrą sposobność do ciekawej dyskusji społecznej o karze prac społecznych w Polsce. Przy okazji ostudziłaby zapewne zapał innych miłośników *dzwonnictwa sakralnego* w Polsce.

Dodatkowym smaczkiem tej sprawy jest fakt, że wyrok ten został wydany przez młodego sędziego, który swą nominację (http://www.prezydent.pl/aktualnosci/nominacje/art,67_1,prezydent-powolal-30-sedziow.html) odebrał z rąk prezydenta w ubiegłym roku. Czy to jaskółka nowego pokolenia w polskim sądownictwie?

Zobacz także te strony:

[Sąd opolski odmawia wiary w opowieść księdza ze względu na brak dowodów](#)

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), [Kryminalne dzieje papieżstwa](#) (2011). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 14-09-2012)

[Oryginał..](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8344>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl